Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 257 | Katowice, czwartek 6-go listopada 1930. | Rok 29

TELERGAMY.

Rok więzienia za działalność antipaństwową.

Nowogródek. Sąd Okręg. w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrzył sprawę byłego posła z białoruskiego włościańsko-robotniczego klubu poselskiego Pawła Krynczuka. Sąd skazał posła Krynczuka na 1 rok ciężkiego więzienia za antypaństwowe wystąpienie w Hołyńce. Nazajutrz odbyła się druga rozprawa przeciw Krynczukowi, oskarżonemu z tych samych artykułów za podobne wystąpienia w Wereczynie.

Ofiary ognia.

Warszawa. W nocy w miejscowości Swir pow. święciańskiego wybuchł pożar z nieustalonej narazie przyczyny, który zniszczył 6 domów. W czasie akcii ratunkowej został przygnieciony odłamkami muru strażak. Stan jego jest ciężki. Straty ogółem wynosza 175.000 zł. Dochodzenia w toku. (Pat.)

Kara za pobicie policjanta.

Poznań. Przed Sądem Okr. w Poznaniu stanął student uniwersytetu poznańskiego, członek Obozu Wielkiej Polski, Marjan Łażewski, oskarżony o pobicie przodownika policji przed gmachem uniwersytetu w czasie zajść po obchodzie imienin Marszałka Piłsudskiego. Sąd skazał Łażewskiego na miesiąc więzienia. (Pat.)

Rokowania handlowe czesko-niemieckie.

Praga. „Prager Presse" zamieszcza wywiad z ministrem handlu dr. Matouskiem, który poruszył m. in. kwestje umów handlowych z Węgrami i Niemcami. W sprawie rokowań z Niemcami przyznał minister, że utknęły one na martwym punkcie wskutek niemieckich ceł agrarnych, godzących w interesy Czechosłowacji. Minister nie widzi możności uzyskania w dzisiejszych warunkach od Niemiec niczego więcej, ponad klauzulę najwyższego uprzywilejowania.

Nowy agitator niemiecki za rewizją traktatu wersalskiego.

Nowy Jork. Przybył tu generał von Buelow, który oświadczył w wywiadzie prasowym, że całkowicie podziela zdanie dr. Schachta o konieczności rewizji planu Younga i traktatu wersalskiego.

Oczy całych Niemiec zwrócone są na Schachta, jako przyszłego czołowego przywódcę narodu. Hitlera von Buelow uważa za osobistość groteskową, a ruch hitlerowski za przypadkowy, nie mający większego znaczenia.

Pamiętniki gen. Pershinga.

Nowy Jork. Generał John Pershing, który dowodził armją amerykańską we Francji, ukończył pisanie pamiętników z czasów wojny światowej. Pamiętniki obejmują okres od wypowiedzenia wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone do zawarcia rozejmu. Praca ta zajęła Pershingowi blisko dwa lata. (Pat.)

Korzystne skutki równowagi budżetowej.

Warszawa. Pismem z dnia 30 października r. b. doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey, zwolnił zgodnie z postanowieniami planu stabilizacyjnego 75 milj. zł. specjalnej rezerwy skarbowej, pozostającej w Banku Polskim, a to wobec posiadania przez Skarb Państwa dostatecznych rezerw kasowych i utrzymanej w ciągu lat trzech równowagi budżetowej. Zwolniona suma 75 milj. zł. została przeznaczona przez ministerstwo skarbu po uzgodnieniu z doradcą finansowym i prezesem Banku Polskiego na 1) spłatę bezprocentowego długu Skarbu Państwa w Banku Polskim w kwocie 25 milj. zł., 2) na pomoc dla instytucyj rolniczych 25 milj. zł., 3) zwiększenie płynnych rezerw Skarbu Państwa 25 milj. zł. (Pat.)

Parlament francuski rozpoczął obrady.

Paryż. (Tel. wł.) We wtorek otwarta została nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego. Po odczytaniu 60 interpelcyj oświadczył prezes ministrów, Tardieu, że rząd gotów jest odpowiedzieć najprzód na interpelacje, odnoszące się do polityki zagranicznej, a następnie w sprawie stosunków, panujacych w lotnictwie francuskiem.

Po ożywionej dyskusji uchwalono przystąpić natychmiast do rozpraw nad polityką zagraniczną. Uchwałę tę przyjęła izba śmiechem, wiedziano bowiem, że główny interpelant, Franklin-Bouillon, nie przyniósł ze sobą rękopisu przemówienia i aktów, nie spodziewano się bowiem, aby dyskusja rozpoczęła się już na pierwszem posiedzeniu. Jakoteż zwrócił się z prośbą do parlamentu o odroczenie dyskusji do czwartku. Parlament wśród ogólnej wesołości uchwalił odrzucić tę prośbę. Taka sama scena powtórzyła się przy drugim interpelancie, Scapinim. Dopiero trzeci interpelant, były minister, Albert, zdecydował się przemawiać, pomimo, że również nie był przygotowany. Podczas jego mowy, w której bronił Brianda przed atakami prawicy, przyszło do burzliwych scen tak, że posiedzenie musiało być przerwane na pół godziny. Po wznowieniu posiedzenia Albert dokończył przemówienia, poczem dalszą dyskusję odroczono do czwartku.

O votum nieufności dla ministra Severinga.

Berlin. (Tel. wł.) Sejm pruski rozpoczął obrady nad wnioskiem o wyrażenie nieufności ministrowi Severingowi. Wszyscy mowcy opozycyjni ostro atakowali Severinga. W czasie przemówień przychodziło kilkakrotnie do burzliwych scen.

Stronnictwa rządowe ograniczyły się do przemówienia socjalisty Leinerta, który sławił Severinga jako tego męża, który uchronił republikę niemiecką przed zbolszewizowaniem.

Minister Severing nie zabierał wcale głosu, przysłuchiwał się tylko mowom z ławy rządowej. Głosowanie nad wnioskiem odbędzie się we czwartek.

Jedyny sposób uniknięcia wojny.

Paryż. Omawiając na zebraniu politycznem politykę zagraniczną Francji, Franklin Bouillon oświadczył, że ze wszystkich stron słychać obecnie głosy o wojnie, w związku z czem powstaje kryzys ekonomiczny. Jest tylko jeden sposób uniknięcia wojny, stwierdził mówca: Przedewszystkiem utworzenie unii wszystkich Francuzów, i następnie formalna deklaracja, że naszą granicą wschodnią jest Wisła. Zawarliśmy traktat wojskowy z Polską i ktokolwiek zaczepia Polskę, zaczepia Francję. Jeżeli się to powie zupełnia jasno, dokończył mówca, można być spokojnym, że niebezpieczeństwo się zmniejszy. (Pat.)

Walka z bojówką socjalistyczną w Austrji.

Wiedeń. Na podstawie doniesień, że socjalistyczny Schutzbund posiada tajne składy broni i amunicji, minister spraw wewnętrznych Stahremberg zarządził rewizję w lokalach socjalistycznych w całej Austrji. Rewizja domu, gdzie mieści się „Arbeiter Zeitung", dała rezultat negatywny. Natomiast przy rewizji w Grazu, Insbrucku, Wiener Neustadt i w innych mniejszych miejscowościach znaleziono broń i amunicje.

W Insbrucku naprzykład władze skonfiskowały dotychczas 6 karabinów maszynowych i wiele innych materjałów wojennych. W Wiener Neustadt przeprowadzono rewizję w gmachu ratusza, gdzie znaleziono większą ilość broni. Według twierdzenia social-demokratów broń ta została zebrana wśród ludności Burgenlandu w czasie, kiedy Burgenland przechodził w posiadanie Austrji. Jak donoszą urzędowo, spokój nie został nigdzie zakłócony. (Pat.)

Dwie miary.

Rzecz szczególna, jak niektórzy ludzie potrafią zmieniać poglądy i uważać dzisiaj za złe to, co wczoraj było dla nich szczytem genjalności. Cechą tą odznaczają sie szczególnie ugrupowania prawicowe w rodzaju narodowej lub chrześcijańskiej demokracji. Naprzyżład oburzają się one na to, że marszałek Piłsudski sprawuje rządy po dyktatorsku, że uniemożliwiał posłom swobodne wypowiadanie się w sejmie, że w obecnej akcji wyborczej posługuje się takimi środkami, jak aresztowanie byłych posłów, lub unieważnianie list kandydatów.

Skargi te byłyby może teoretycznie uzasadnione, gdyby to wszystko, co opozycja zarzuca, działo się wbrew prawu. Tymczasem każdy bezstronny przyznać musi, że rząd w postępowaniu swojem trzyma się ściśle obowiązujących ustaw. Zamykanie i odraczanie sesji sejmowych przewidziane było w konstytucji, którą uchwaliła dzisiejsza opozycja. Rząd korzystał więc z przysługujących mu uprawnień, gdy tylko widział, że posłowie wprowadzają coraz większy zamęt w życie państwowe przez to, iż zwalczają sam rząd, a nie stosują rzeczowej krytyki do jego poczynań.

Oburza się opozycja nad aresztowaniami byłych posłów. Można ubolewać z ludzkiego punktu widzenia nad tem, że pewna ilość ich pozbawiona została wolności. Ale jakąż byłaby władza, którąby pozwoilła na takie podburzanie przeciwko niej, jakiego dopuszczali się aresztowani? I znowu każdy bezstronny przyznać musi, że ich ataki na rząd przechodziły wszelkie granice dopuszczalnej krytyki. Obrażali rząd, drwili z poszczególnych ministrów i szefa rządu, dochodzili nawet do tego, że otwarcie występowali przeciwko głowie państwa. To, co opozycja robi, nie jest używaniem wolności obywatelskiej, lecz jej nadużywaniem. Niema na świecie takiego rządu, nawet najliberalniejszego, któryby pozwoliłby na podobne postępowanie i nie stosowałby ustaw do tych, którzy przeciwko niemu podburzają ludność. Jak długo sejm był czynny, rząd respektując obowiązujące ustawy, gwarantujące posłom nietykalność, znosił cierpliwie ich ataki. Skoro ustała nietykalność, zrobił użytek z ustaw, które przewidują pozbawienie wolności za czyny, wrogie rządowi. Postępowanie rządu jest niewątpliwie niemiłe tak dla zaaresztowanych, jak i dla ich stronnictw. Ale nie jest bezprawiem, więc i pod tym względem zarzuty opozycji są bezpodstawne.

Tak samo rzecz sie ma z unieważnianiem list kandydatów. Jeśli rzeczoznawcy stwierdzają, że wymagane przez ordynację wyborczą podpisy wyborców nie są prawdziwe, lub jeśli inne formalności nie są zachowane, w takim razie nie można czynić rządowi zarzutu, jeśli korzysta z uprawnień i listy takie unieważnia. Zresztą ordynacja przewiduje odwołanie od orzeczeń komisyj wyborczych i ci, którzy uważają się za pokrzywdzonych, mogą te orzeczenia zaskarżyć.

A że ordynacja jest tak ułożona, że nie przewiduje załatwienia odwołań przed terminem wyborów, to już nie jest winą obecnego rządu. Niech żal mają stronnictwa opozycyjne do siebie, że taką ustawę uchwaliły.

Zarzut zasadniczy zatem, jakoby marszałek Piłsudski rządził po dyktatorsku, jest zupełnie nieuzasadniony. Byłby on słuszny, gdyby postępował tak, jak naprzykład Mussolini. Dyktator włoski jest przecież ideałem dla naszych stronnictw prawicowych. Wszystko to, co mówi i robi, jest w ich pojęciu najlepsze. Nie mają też dosyć słów entuzjazmu dla niego. A jakżeż postępuje on ze swymi przeciwnikami? Czyż trzeba przypominać, jakie represje stosowano wobec prasy opozycyjnej? Po bardzo niedługim czasie przestała ona poprostu istnieć i dzisiaj niema we Włoszech pisma, które odważyłoby się na najlżejszą krytykę zarządzeń rządu, nie mówiąc już o zwalczaniu go. A jak załatwił się Mussolini z parlamentem? Faszyści kijami bili do utraty przytomności posłów opozycyjnych i nie dopuszczali ich do sali posiedzeń. A gdy im odeszła ochota narażenia się na dalsze pobicie i zbojkotowali parlament, wówczas zwolennicy rządu, będący wskutek tego w większośąi, uchwalili sobie taką ordnację wyborczą, że teraz do parlamentu może wejść tylko faszysta. Opozycjonistów pakowano bez skrupułów do więzienia, albo wydalano z granic państwa, a majątki ich konfiskowano. Na to nie oburzali się wcale nasi „demokraci“ narodowi i chrześcijańscy.

Jakżeż dalekie są metody Piłsudskiego od postępowania Mussoliniego. A mimo to spotykają się one z potępieniem. Gdyby Piłsudski chciał stosować metody Mussoliniego, już dawno nie byłoby u nas opozycji, a pisma jej albo nie istniałyby wcale, albo musiałyby go wychwalać na wzór prasy włoskiej, która bez wyjątku wychwala Mussoliniego. Zamiast cieszyć się z tego, że Piłsudski nie wszedł w ślady Mussoliniego i pozwolił żyć opozycji, a za to hamować swe niezadowolenie i starać się znaleźć jakiś sposób współdziałania dla dobra państwa, przywódcy opozycji wynajdują coraz nowe zarzuty, byle tylko zohydzić rząd i Piłsudskiego w oczach ludności. Co wzbudza u nich entuzjazm dla Mussoliniego, to samo, choć w formie bez porównania łagodniejszej i zawsze ujętej w ramy legalne, nazywa się dyktaturą, łamaniem ustaw i ukrócaniem wolności. Bo przywykli oni stosowa do wszystkiego dwie miary. Wszystko jest dla nich dobre, co prowadzi do zapewnienia władzy im samym. Gdy jednak te same, lub podobne środki stosuje ktoś inny, są one uważane za zbrodnię.

To są metody, jakiemi walczy opozycja. Nie są one w stanie utrzymać się na dłuższą metę i przekonać narodu o szczerości jej postępowania. Zdaje on sobie coraz bardziej sprawę z tego, że nie w walce z marszałkiem Piłsudskim, lecz we współpracy z nim leży przyszłość i pomyślność Polski.

Przegląd polityczny

Dziwni przyjaciele.

W ostatnich tygodniach głośnem stało się nazwisko publicysty francuskiego, Gustawa Herve, który od jakiegoś czasu rozpoczął kampanję prasową za rewizją granicy polsko-niemieckiej. Pomimo, że cała prawie prasa francuska potępiła wywody Hervego, prowadzi on w dalszym ciągu agitację na korzyść Niemców. Świeżo znowu ogłosił w swym dzienniku „Victoir“ artykuł, w którym stara się przekonać swych czytelników o konieczności oddania Niemcom tak zwanego korytarza polskiego . Dowodzi on, że wszyscy politycy francuscy w głębi swego serca myślą tak, jak on, mianowicie, że ustęp traktatu wersalskiego, dotyczący korytarza, musi być zrewidowany. Herve twierdzi, że jest przyjacielem Polaków i że bynajmniej nie zdradza ich, prowadząc obecną kampanję, lecz przeciwnie oddaje Polsce przysługę, gdy radzi, aby Francja w sposób przyjacielski doradzała w Warszawie konieczność oddania Niemcom korytarza.

Za przykładem Hervego poszedł radykalny poseł Cot, który w piśmie „Republique“ twierdzi, że na wypadek wojny korytarz nie ma żadnego znaczenia dla Polski. Zostanie on bez trudności zajęty przez Niemców. Gospodarczo jest zaś potrzebny tylko Niemcom. Kwestję tę można łatwo rozwiązać, gdy się ją będzie badało z zimną krwią.

Na szczęście te głosy są we Francji odosobnione, zwłaszcza teraz, gdy Niemcy coraz jawniej zdradzają swe zamysły.

Parlamentaryzm w pojęciu nacjonalistów austrjackich.

Dnia 9 listopada odbędą się wybory do parlamentu austrjackiego. Walka wyborcza przybiera coraz ostrzejsze formy. Nacjonaliści sprowadzają wybitnych hittlerowców z Niemiec, którzy w znany sposób podburzają tłumy. Sekunduje im dzielnie obecny austrjacki minister spraw wewnętrznych, komendant bojówki nacjonalistycznej, hr. Stahremberg. Dziwne pojęcie ma ten minister o parlamentaryźmie. Na jednem z publicznych zebrań oświadczył, że „dzisiejszy austrjacki parlament jest budą, w której różni partacze rozsiedli się na pluszowych fotelach. Naszem politycznem forum, naszą areną walki nie jest parlament. Naszym zamiarem jest tylko wysłać do tego parlamentu nasz oddział szturmowy i ustawić tam straże polowe, któreby baczyły, aby tam zbytnio nie fuszerowano. Gdyby to zaś nastąpiło, to my przy pomocy bykowców i pałek gumowych energicznie zabierzemy się do tego demokratycznego rozpierania się.“

Można sobie wyobrazić, jak będą wyglądały obrady przyszłego parlamentu austrjackiego.

Dokoła sprawy odszkodowań wojennych.

Członek niemieckiej delegacji do Ligi Narodów, były sekretarz Stanu Rheinbaben, w rozmowie ze współpracownikiem „Neue Freie Presse“ stara się udowodnić, że rewizja planu Younga i zagadnień reparacyjnych leży w interesie nie tylko Niemiec, lecz także i całego świata, a to ze względu na ogólne przesilenie gospodarcze. Mimo to przyznaje Rheinbaben, że atmosfera dla poruszenia zagadnień odszkodowawczych nie jest dziś pomyślna. Wynik wyborów niemieckich zaostrzył stosunek Francji do Niemiec w sposób, jakiego nie znano od czasu zatargu z powodu Ruhry. Anglja ma zbyt dużo kłopotów wewnętrznych, ażeby mogła odegrać rolę pośrednika między Niemcami a Francją. Włochy natomiast przyznają się na całej linji do polityki rewizjonistycznej i sądzą, że będą służyć najlepiej swoim własnym interesom, jeżeli poprą żądanie Niemiec co do rewizji świadczeń odszkodowawczych.

Punkt zaczepienia sprawy rewizji leży, zdaniem Rheinbabena w Ameryce. Wiele oznak wskazuje na to, że Stany Zjednoczone, ze względu na olbrzymie inwestycje w Niemczech, byłyby skłonne zgodzić się na rewizję świadczeń reparacyjnych na korzyść Niemiec.

Zakończenie procesu o zamachy bombowe.

Po dwumiesięcznem trwaniu zakończył się w Hamburguu proces przeciwko grupie terrorystów radykalno-prawicowych, którzy w lecie ubiegłego roku dokonali szeregu zamachów bombowych. Sąd skazał dwóch głównych oskarżonych na 7 lat ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni otrzymali karę więzienia od 5 lat do 4 miesięcy.

Niezadowolenie w armji rosyjskiej.

Jak sądzić można z doniesień prasy rosyjskiej, w ostatnich dniach wzmogła się fala otwartych wystąpień poszczególnych członków partji komunistycznej przeciwko programowi i taktyce naczelnych władz partyjnych. Jest rzeczą charakterystyczną, że program zaczynają krytykować już nawet oficerowie czerwonej armji.

„Krasnaja Zwiezda“ przytacza wyjątki listu otwartego, skierowanego do organizacji partejnej przez oficera czerwonej armji Szemiatina. Autor listu występuje przeciwko uprzemysłowianiu kraju, twierdząc, że „industrializacja odbywa się kosztem muskułów a nie technicznych ulepszeń“. Na wsi według Szemiatina, ma miejsce „wyciskanie soków z indywidualnych gospodarstw chłopskich. Ogromne obszary pozostają niezasiane i stąd kryzys produkcji rolnej“. Naturalnie, że autora takiego listu natychmiast usunięto z partji i niezawodnie usunięty on również będzie jako element wrogi również z szeregów czerwonej armji.

W jednym z pułków artylerji wystąpił z krytyką partji były oficer Łastików. Dowodzi on, że hasło „doścignąć i prześcignąć“ jest pustym dźwiękiem. „Gospodarcza sytuacja kraju, mówi Łastików, jest ciężka. Należy przerwać handel z zagranicą i zmienić linję naszej polityki“. Łastikowa usunięto z partji.

BRANIBOR

37) (Ciąg dalszy).

— Różne wieści o tem się szerzą, jedni mówią, że pod Basantello niewierni wojska cesarza wysiekli, drudzy Squillace, jako miejsce pogromu oznaczają.

— A cesarz? A Mściwoj?

— Wieść ciemna krąży, że poszli w niewolę.

— Margraf Dietrich? Książę saski?

— Widziano ich rozproszonych po włoskiej ziemi. Oddziały ich z łupieży żyją, kraj pustosząc.

— Pewnaż to wieść?

— Co do Mieczysława, bezwątpienia. Rozmaite zaś pogłoski o Ottonie i naszych magrafach zwiastuni nieszczęścia przynieśli, co do twego męża wszyscy ludzie, wszystkie wieści na jedno się zgadzają: poległ.

Edyta znowu wpadła w spazmatyczny płacz.

— Jedziemy... natychmiast jedziemy...

— Sługą twym jestem, o dostojna pani.

* * *

— Kłamiesz! — zawołała Adelajda.

— Prawdę mówię.

— Kochałeś ją.

— Nie.

— Słyszałam słowa twe czułe, które do niej szczebiotałeś, słyszałam hymn uwielbienia, jaki śpiewałaś na cześć jej urody.

Wilhelm dziwnemi oczami spojrzał na Adelajdę.

— Słyszałaś to, dostojna? Dobrze. Niech więc i tak będzie. Przebacz mi jednak, że cię pytam, dlaczego ty śledziłaś nasze rozmowy, dlaczego wzburzoną jesteś na myśl o uczuciu, jakieby powstało w mem sercu dla Mieczysławowej żony?

— Adelajda zmieszała się.

— Bo... bo...

— Mów Adelajdo — mówił Wilhelm, bystro w oczy krasawicy patrząc.

— Jakto? Ty tego nie rozumiesz, że... mię Edyta i jej mąż obchodzić może...

Przez usta Wilhelma przebiegł nagle jakiś złośliwy śmiech, który wnet zniknął z twarzy. Wilhelm, spuścił głowę ku ziemi i rzekł głosem nastrojonym na smutek wielki i kłamstwo uczucia wielkiego:

— Nie bierz mi Adelajdo za złe, że odtrącony od ołtarza jednego bóstwa, śmiałem spojrzeć na drugie...

* * *

Wilhelm mówił prawdę, że on nie kochał Edyty. W duszy tej zresztą marnej, nie mogło się zrodzić wielkie żywiołowe uczucie. Nawiedza ono każdą ludzką duszę, jako jednak jeden potok ze szczytu skały tatrzańskiej spada, hucząc i pieniąc się, kryształowe wody w doliny niesie, drugi zaś leniwe fale przez błota i kałuże toczy, tak miłość jednej duszy niepodobna jest do drugiej. Nawiedziła duszę Wilhelma miłość do Adelajdy, serce ciężki żal ogarnął na wieść, że ona innemu rękę oddaje. Ale ani jego miłość, ani jego żal nie były górskim potokiem...

Przywiązanie, jakie się podczas ciężkiej choroby zrodziło do Edyty, było z początku uczuciem wdzięczności za serdeczną opiekę, jaką go Mieczysławowa żona otaczała. Oczarowała go krasa cudzej żony, lgnął do niej i szukał jej towarzystwa, gdy wiosna nadeszła chodził za nią krok w krok, ale nie wiodło go do niej uczucie zrodzone w duszy, uczucie mające czystość skrzydeł anielskich...

Podobała mu się kobieta w strasznej samotności i nudzie, rozrywką było jej towarzytwo, śmiała się do niego nadzieja niedozwolonej miłości z piękną kobietą, urok, jaki ma owoc zakazany... interes, jako budzi sposobność uwiedzenia cudzej żony...

I kłamała jego lutnia miłość i kłamały jego usta uczucie, którego w sercu nie było. Nie uczucia, nie serca pragnął lecz ust różowych, krasnej żony słowiańskiego księcia, nędznie i podstępnie pragnął zdobyć względy próżnej bez granic kobiety.

Na szczęście Edyta nie prędko szła na lep słodkich słów ni zaklęć miłosnych. Była to niewiasta próżna, pochlebiały jej zachwyty Wilhelma, że zaś nie była posiągiem cnoty ani charakterem spiżowym, Bóg wie jak daleko byłyby ją zawiodły gładkie słowa Wilhelma, gdyby nie to, że przed oczami stał mąż, który ją bez granic kochał, łzy, który w chwili pożegnania widziała na jego powiekach...

* * *

W lichej duszy śpiewaka, nowe zamysły się rodzą.

— Śledziła nas — myśli Wilhelm podsłuchiwała, w oczach jej czytam zazdrość... Dlaczego?

— Bo zniknął z oczu Mściwoj, Bóg wie, kiedy wróci i czy wróci... Bo nuda i pustka w zamku braniborskim...

Zaśmiał się lutnista do własnych myśli.

— Rozrywki szukasz? Znajdziesz ją.

I nadzieja w duszy wstaje, nadzieja rozkoszna bez granic. Dawna skłonność rodzi sę w sercu jako iskra zakryta w popiele w płomyk na nowo się rozpala. Zdobyć serce tej, która dusza kochała, zdobyć kobietę, która gdy był Mściwoj, zimną dla innego jak lód była... Rozpalić w jej sercu uczucie, rozpłomienić ognisko miłości, zdobyć te usta, tę postać ukochaną... A i druga myśl równie się snuje, myśl, która cieszy dusze liche i charaktery marne: rozkochaniem Adelajdy zemścić się na Mściwoju...

* * *

— Nie chcesz mi, Adelajdo, wierzyć?

— Oszczerstwo wyszło z ust twoich

— Znam Mściwoja dobrze, jego nie stać na taką nikczemność.

— Ty to słowo wyrzekłaś. Ja czynu Mściwoja nie nazywam nikczemnością...

— Chyłkiem więc zaszedł, z tyłu.

— I podstępem rozbił mieczem głowę moją.

— To podle. To nikczemnie.

— Ty czyn ten podłym nazywasz...

— Jeśli gryzła i paliła go zazdrość o moje względy.

— Masz słuszność, Adelajdo. Powinien był wzywać mię na rękę i pojedynkiem zdobyć twe serce...

— Czemu w rycerski sposób z tobą się nie rozprawił?

— Jeśli powiem, że stchórzył, napewno nazwiesz mię oszczercą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 6 listopada

Św. Feliksa, męczen.
Św. Leonarda, wyzn.
Św. Sewera, biskupa, męczennika.

SŁOW.: WSZEWŁAD.

Jutro piątek, 7 listopada: Św. Amaranta, męczennika.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6.41,	o godz. 16.14
Księżyca	„ 16.02,	„ „ 6.42

Pełnia o godz. 11.12'6".
Długość dnia 9 godz. 33 min.
Zmiany powietrza: ponuro, wietrzno, dżdżysto. — Jutro: mglisto, wietrzno, łagodniej.

Świadectwa przemysłowe.

Wobec zbliżającego się terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1931, ministerstwo skarbu poleciło wszystkim izbom skarbowym, aby bezzwłocznie podały do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych według kategorji i klas miejscowości.

Jednocześnie ministerstwo skarbu poleciło wszystkim izbom skarbowym wydać urzędom skarbowym i kasom skarbowym zarządzenia, niezbędne do rozpoczęcia wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1931. Nadto wydane będą zarządzenia, mające przedewszystkiem na celu utworzenie pomocniczych kas skarbowych i zapewnienie płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych.

— **Dni przeciwgruźlicze.** Z Warszawy donoszą, że „Dni przeciwgruźlicze" rozpoczną się dnia 1 grudnia rb. i trwać będą do 10 stycznia roku przyszłego. Przeprowadzona będzie akcja propagandowa w sprawie zwalczania gruźlicy i zbiórka pieniędzy za pomocą sprzedaży znaczka.

— **Okolicznościowe znaczki pocztowe.** Z okazji 100. rocznicy powstania listopadowego zarządził minister poczt i telegrafów wprowadzenie w obieg okolicznościowych znaczków pocztowych opłaty wartości 5, 15, 25 i 30 groszy. Rysunek każdego z wymienionych znaczków pocztowych przedstawia sylwetki 2 żołnierzy, idących do ataku, między nimi widnieje orzeł z rozpostartemi skrzydłami. W górnej części rysunku, z prawej strony, umieszczony jest napis: „29. XI. 1830 Grochów Iganie".

— **Cło wywozowe od pierza i puchu.** W myśl rozporządzenia, ogłoszonego w nr.70 „Dziennika Ustaw" (pozycja 556) wprowadzono z dniem 14-go października b. r. cło wywozowe na pierze w wysokości 1000 złotych od 100 kg brutto, oraz na puch z ptaków wszelkich w wysokości 3000 złotych od 1000 kg brutto. Pierze, względnie puch, oczyszczone lub odkażone, wywożone na podstawie zaświadczeń ministerstwa przemysłu i handlu, jak również pierze wszelkie i puch nieoczyszczone lub nieodkażone w drodze wyjątku za pozwoleniem ministerstwa skarbu bez cła. Pierze i puch, zawarte w poduszkach i materacach, wywożone nie w celach handlowych, jest wolne od cła.

— **Ochrona przyrody.** Wobec braku osobnej ustawy o ochronie przyrody, której projekt nie uzyskał jeszcze mocy obowiązującej, oraz wobec zwiększającego się z roku na rok zakresu pracy na polu ochrony przyrody, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zwrócenie uwagi pp. wojewodów na odnośne rozporządzenia oraz o polecenie urzędom szybkiego i życzliwego ustosunkowania się do nagłych i niecierpiących zwłoki spraw, związanych z ochroną przyrody.

Przypomnienie rozporządzeń dotyczy m. in. rozporządzeń następujących: o prawie łowieckiem, o zagospodarowaniu lasów prywatnych, o opiece nad zabytkami, o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, o ochronie zwierząt i wreszcie rozporządzenie, zmieniające ustawę o uzdrowiskach.

Województwo śląskie

* **Rynek pracy na Śląsku.** Urząd wojewódzki donosi: w czasie od 23 do 29 października b. r. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o 57 osób i wynosiła 38,113 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 5.953, hutnictwo 1.526, hutnictwo szkła 22; przemysły: metalowy 4.130, włókienniczy 692, budowlany 2.341, papierniczy 96, drzewny 445, ceramiczny 307, chemiczny 71. — Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.188, niewykwalifikowanych 19.283, rolnych 18, umysłowych 2.041. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 17.717 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 6.155 osób.

* **Zmiana statutu Spółki Brackiej.** Zarząd Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach — jak donoszą pisma — zmienił paragraf 70 statutu w ten sposób, że specjalne świadczenia na rzecz inwalidów podwyższono na 70 złotych miesięcznie. Dodatki dla członków rodziny wynoszą 5 złotych miesięcznie.

Zmiana ta o tyle jest korzystną, że także żywiciele rodzin otrzymają w hutach żelaznych węgiel w tej samej ilości, co robotnicy żonaci. Pod nazwą „żywiciel" należy uważać takiego pracownika, który żywi niezdolnych do zarobkowania członków rodziny, naprzykład siostry, dziadków, których dochody nie przekraczają miesięcznie 70 złotych — pod warunkiem jednak, że żywiciel mieszka razem z osobami, które utrzymuje.

Z Katowickiego

Katowice. (Przedstawienie teatralne). Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej przy kościele N. M. P. w Katowicach urządza w niedzielę 9 listopada w sali domu związkowego przedstawienie teatralne. Odegrany zostanie dramat historyczny w 5 aktach p. t. „Królowa umiera." Zarząd stowarzyszenia uprasza o liczny udział.

— (Z organizacji ogrodników.) Zarząd Towarzystwa ogrodniczego im. J. Ligonia w Katowicach, urządził w Izbie rolniczej cykl wykładów ogrodniczych dla członków towarzystwa na rok 1930. Ostatni wykład wygłosił p. Włosik przy licznym udziale członków w sali w „Tivoli". Po dyskusji referent wezwał członków towarzystwa do wzmożonego sadzenia drzew owocowych w ogrodach domowych, działkwych oraz dochodowych. Zebraniu przewodniczył prezes Władysław Grudzki.

— (Sprzeniewierzenie.) Urząd śledczy w Katowicach donosi: Policja w Bytomiu uwiadomiła katowicki urząd śledczy, że 24-letni urzędnik pocztowy Ryszard Myszor z Zębowic, powiat oleski, sprzeniewierzył 27 tysięcy marek na szkodę urzędu pocztowego. Niesumienny urzędnik zbiegł. Istnieje przypuszczenie, że przekroczył on granicę polsko-niemiecką i przebywa w tutejszej okolicy.

Brzezinka w Katowickiem. (Zebranie ogrodniczo-pszczelarskie.) W sali restauratora Badury na Podlaryszu odbyła sie niedawno wieczornica werbunkowa towarzystwa ogrodniczo - pszczelarskiego. Referent Izby rolniczej Włosik wygłosił referat o ochronie ptaków. — W dniu 26 października odbyło się zebranie wyżej wymienionego towarzystwa. Ten sam referent Izby rolniczej przemawiał na temat: „Raciborski system uprawy warzyw", wskazując na wysokie dochody ogrodników, zamieszkałych w okolicy Raciborza. W wielu okolicach województwa śląskiego — oświadczył referent — możnaby zaprowadzić raciborski system uprawy jarzyn, a temsamem podźwignąć dobrobyt ogrodników. Również robotnicy, zamieszkali w obwodzie przemysłowym, nie kupowaliby towaru zagranicznego. Dyskusja objęła również sadownictwo i pszczelarstwo. Po dłuższych obradach uchwalono udział w wystawie ogrodniczej w roku 1932 ku uczczeniu 10-lecia przyłączenia części Śląska do Polski. Celem uczczenia 25 rocznicy śmierci ks. Dzierżona, pszczelarza o sławie światowej i naszego ziomka w roku 1931, towarzystwo weźmie udział w ogólnopolskim kongresie pszczelarskim w Katowicach. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele państw słowiańskich.

Wełnowiec w Katowickiem. (Dalsze wydalenia robotników). W najbliższych dniach zostaną zwolnieni z pracy wszyscy robotnicy, którzy przekroczyli 65-ty rok życia, zatrudnieni w cynkowni „Hohenlohego" w Wełnowcu.

Chorzów w Katowickiem. (Walka o samodzielność gminy). toczy się bez przerwy. Miasto Królewska Huta czyni bezustannie zabiegi, by zjednać ojców gminy dla sprawy przyłączenia gminy do miasta. Nasi radni gminni nie idą jednak na żadne obiecanki mieszczan. Przecież naszym chorzowianom jest lepsza do twarzy samodzielność, ponieważ zostanie przez nią zatrzymany charakter wiejski, nasze piękne stroje ludowe, piękne obyczaje i zwyczaje wiejskie, a nadto i korzyści materjalne wynikające z samodzielności. Gdy bowiem gmina utraci samodzielność i stanie się dzielnicą miasta Królewskiej Huty, natenczas niema widoków dalszego rozwoju. Obecnie dzięki korzystnym warunkom materjalnym gmina ma wszelkie możliwości rozwoju. Może budować domy mieszkalne i rozbudowywać sieć swoich ulic, co na wypadek połączenia z miastem Król. Hutą nie jest wcale możliwem. Opinja publiczna jest po stronie ojców gminy, do których mamy pełne zaufanie, że interesów naszych będą bronili do ostatniej chwili.

Michałkowice w Katowick. (Trup na torze kolejowym.) W odległości pół kilometra od przystanku kolejowego Michałkowice — Bytków, w kierunku Chorzowa, znaleziono trupa mężczyzny. Policja stwierdziła, że są to zwłoki 21-letniego Alfreda Czarneckiego z Siemianowic, ulica Piaskowa 6. Istnieje przypuszczenie, że Czarnecki rzucił się pod pociąg celem odebrania sobie życia. Przyczyny samobójstwa narazie nie stwierdzono.

Siemianowice w Katowickiem. (Chcieli policjanta rozbroić.) August Kandzia, lat 21, i jego wspólnik Maksymiljan Matys, obaj z Siemianowic, zaczepili posterunkowego policji, pełniącego służbę na ulicy Mysłowickiej — chcąc go rozbroić. W obronie własnej policjant sięgnął po szablę, raniąc Kandzię w rękę i głowę. Rannego opatrzył lekarz w miejscowym szpitalu.

— (Śmiertelny wypadek.) W hucie Laury w Siemianowicach wydarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek. Kierownik dźwigni, Paweł Poloczek, lat 46, spadł z wysokości 10 metrów na żelazne blachy. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Śmierć zaskoczyła Poloczka podczas wykonywania pracy zawodowej.

— (Nagły zgon.) Zamieszkały przy ul. Wandy 25 w Siemianowicach 45-letni Alojzy Morgała, zmarł nagle we własnem mieszkaniu. Przyczyny śmierci dotychczas nie stwierdzono. Zwłoki odstawiono do lecznicy brackiej.

Z Król. Huty

Królewska Huta. (Przedstawienie teatralne.) Arcybractwo modlitwy i straży honorowej N. Serca Jezusowego przy parafji św. Barbary w Królewskiej Hucie, urządza w niedzielę 9 listopada w sali sierocińca przy ulicy św. Piotra przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka na tle religijnem. Początek o godzinie 7 wieczorem. Czysty zysk przeznaczony jest na zakup nowych ornatów. Uprasza się o liczny udział parafjan.

— (Oszustwo wekslowe.) Róża Steinlauf, lat 23, została przytrzymana przez policję w Królewskiej Hucie. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem dokonania oszustw wekslowych w wysokości 5 tysięcy 300 złotych na szkodę kupca K. Feiflera w Królewskiej Hucie.

— (Napad i kradzież.) Planty hutnicze w Królewskiej Hucie były w tych dniach widownią zuchwałego napadu. Niejaki Roman Biegus zaczepił 24-letniego robotnika Wacława Nikodema, uderzył go w głowę jakimś tępym przedmiotem, poczem skradł mu 5 złotych. Biegusa osadzono w areszcie policyjnym.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Bezrobotny Jan Stanowski upadł na bruk ulicy obok kościoła św. Józefa w Królewskiej Hucie, przyczem złamał sobie rękę. Karetką pogotowia odstawiono go do szpitala miejskiego.

Z Swiętochłowickiego

Świętochłowice. (Z Kasyna Polskiego). W ubiegłą środę w sali Kasyna Polskiego w Świętochłowicach kapitan rezerw Popiołek wygłosił drugą część referatu p. t.: „Wycieczka Wisłą od Przemszy do Warszawy." Ostatnią część tego referatu wygłosi w środę, dnia 5 listopada o godzinie 20 w sali Kasyna Polskiego w Świętochłowicach.

— (Skutki nieostrożności.) Przed kilku dniami wybuchł pożar w piwnicy domu przy ulicy Apteczniej 10. Pożar został stłumiony przez straż pożarną. Winę ponosi lokatorka W. Bendkowska, gdyż weszła do piwnicy z otwartem światłem, od którego zapaliła się słoma.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Włamanie do magazynu.) Podczas jednej z ubiegłych nocy donokano włamania do magazynu kolejki elektrycznej. Włamywacze skradli przeszło 2 centnary metalu łożyskowego. Wartość łupu złodziejskiego ustalono na 800 złotych.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Samobójstwo.) Robotnik Piotr Lelonek, zamieszkały przy ulicy Hutniczej 16, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyny popełnienia rozpaczliwego czynu dotychczas nie ustalono. Lelonek nosił się z zamiarem samobójstwa już od dłuższego czasu.

Godula w Świętochłowickiem. (Napad rabunkowy.) Gdy 17-letni woźnica Gwidon Benisz z Łagiewnik przechodził późno wieczorem obok młyna szombierskiego, został napadnięty przez uzbrojonego w broń palną mężczyznę. Pod groźbą zastrzelenia napastnik zrabował Beniszowi 700 złotych. Po dokonanym napadzie rabunkowym opryszek oddalił się szybko i zniknął w ciemnościach nocy. Policja jest na tropie bandyty.

Chebzie w Świętochłowickiem. (Zakładanie ogrodów działkowych.) Ruchliwy Związek hodowców drobiu i ogrodników działkowych

Giełda.

Ceny za produkty rolne

z dnia 4 listopada 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen", hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg. żyto krajowe zł. 21.00—22.00, żyto na wywóz 23.00—24.00, pszenica krajowa 31—32, pszenica na wywóz 39.00—40.00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 28.00—32.00, owies krajowy 22,00—23.00, owies na wywóz 25.00—26.00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. zł 26.00—27.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 25,00—26,00, makuch lniany zł 32.00—33.00, makuch rzepakowy zł 25.00—26.00, otręby żytnie zł 12.50—13.00, otręby pszenne zwykłe zł 14.00—15.00, otręby średnio-grube 15.00 do 16.00, słoma prasowana żytnia 5,75, słoma prasowana pszenna 5.75, słoma prasowana owsiana 5.75, siano łąkowe prasowane lub luzem 12.50 do 13.50. Usposobienie spokojne!

Giełda pieniężna w Warszawie.

w dniu 3 listpada 1930 r.

Dolar amerykański 8.89 zł. Funt szterlingów angielskich 43.21 zł. 100 franków francuskich 34.90 zł. 100 szylingów austrjackich 125.38 zł. 100 koron czeskich 26.38 zł. 100 franków szwajcarskich 172.70 zł. 100 guldenów holenderskich 358.36 zł. 100 leji rumuńskich 5.36 zł.

zakłada przy nowej kolonji mieszkalnej w Chebziu szereg ogrodów przydomowych. Referent p. Włosik zbadał kolonję i projektowane ogrody przydomowe, udzielając wskazówek na miejscu i uzgadniając z prezesem p. Jędroszem projekty ogrodowe i sadów. Zarząd główny Związku wystawił sobie dobre świadectwo przez zainicjowanie zakładania ogrodów.

Ruda w Świętochłowickiem. (Skutki niezgody.) W domu sypialnym kopalni „Wolfgang" wyłoniła się sprzeczka pomiędzy robotnikiem Janem Kołykiem a Władysławem Jaśkiewiczem. Kołyk pchnął swego przeciwnika nożem. Rannego odstawiono do szpitala brackiego w Rudzie.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Walka policjanta z awanturnikami.) Paweł Blenda i brat jego Adolf, oraz trzech ich kolegów zaczepili posterunkowego, który pełnił służbę na ulicy Szkolnej. Jeden z awanturników rzucił się na policjanta i uderzył go w głowę jakimś twardym przedmiotem. W obronie własnej posterunkowy sięgnął po szablę, raniąc napastnika. Nazwiska jego dotychczas nie stwierdzono.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Posiedzenie rady miejskiej.) W poniedziałek 3 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej. Burmistrz p. Weber wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem członków rady wprowadził w urząd. Nastąpił wybór biura. Wyborami kierował ze starszeństwa p. Wiktor Mandrysz. Wybrani zostali: Prus jako przewodniczący, Wilczyński zastępca przewodniczącego, Śmiatek sekretarz, Miera zastępca sekretarza.

— (Samobójstwo.) Kierownik parowozu Alojzy Brzoska, lat 54, zamieszkały w Rybniku, rzucił się pod pociąg towarowy, zdążający z Rybnika do Wodzisławia. Koła pociągu odcięły mu głowę od tułowia. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala św. Juljusza w Rybniku.

Żory. (Wynajęcie polowania). Polowanie okręgu południowego i północnego w Żorach, obejmujące około 7 tysięcy mórg, w tem około tysiąc 800 lasu, wydzierżawione zostanie dnia 7 grudnia roku bieżącego o godzinie 3 po południu w sali rady miejskiej w ratuszu.

Ruptawa w Rybnickiem. (Pożar.) Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w obejściu Ludwiki Zdziebłowej. Ogień zniszczył chlew, przyczem bydło doznało poparzeń. Policja wdrożyła dochodzenie celem stwierdzenia przyczyny wybuchu ognia. — Przy tej sposobności donosimy, że w Żorach zniszczył pożar stodołę Wiktorji Czajowej. Szkoda wynosi 7 tysięcy zł.

Wilcza w Rybnickiem. (Daremna wymówka.) Mężatka Anna M. z Wilczy odpowiadała przed sądem powiatowym w Rybniku. Akt oskarżenia zarzucił jej, że przemyciła przez granicę dwie butelki „Maggi". Podsądna oświadczyła, że butelki znalazła na polu i właśnie skierowała swe kroki w kierunku urzędu celnego, aby znaleziony towar oddać urzędnikom celnym. Niestety — mówiła dalej oskarżona — zamiaru swego wykonać nie mogła, gdyż została przytrzymana przez patrol straży granicznej, a podczas rewizji osobistej butelki znaleziono. Sąd nie wierzył oskarżonej i skazał Annę M. na 220 złotych kary pieniężnej.

Z Tarnogórskiego

Tarnowskie Góry. (Zabity przez prąd elektryczny.) Na polach pomiędzy Tarnowskiemi Górami a Nakłem znaleziono trupa 22-letniego Otona Nowaka. Zwłoki leżały obok słupa, który potrzymuje przewody elektryczne. Istnieje więc przypuszczenie, że Nowak został zabity przez prąd elektryczny.

Z Lublinieckiego

Lubliniec. (W sprawie budowy nowej szkoły.) Miasto Lubliniec otrzyma nowy budynek szkolny. Pertraktacje o uzyskanie pożyczki na pokrycie kosztów budowy nowej szkoły powszechnej skończyły się pomyślnie, przeto jest nadzieja, że roboty budowlane zostaną rozpoczęte w przyszłym roku. W zakładzie ubezpieczeń w Królewskiej Hucie zaciągnięto na ten cel pożyczkę w wysokości 200 tysięcy złotych. Zwrót pożyczki nastąpi po 15 latach.

— (Zaginięcie mężczyzny.) Marja Janica z Lublińca uwiadomiła policję, że jej mąż Paweł oddalił się z domu przed 2 miesiącami wskutek niesnasek rodzinnych i dotychczas nie wrócił. Chodzi w tym wypadku o mężczyznę wysokiego wzrostu, włosy blond. Wiadomości, które mogą przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu Pawła Janicy, uprasza się kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Unieszkodliwienie złodziei.) Dnia 2 listopada, pomiędzy godziną 2 a 4 weszli do składu N. Goldfingera w Ustroniu Antoni Suchy i Franciszek Król, obaj z Bierów, powiat bielski, Stanisław Leśniczak z Będzina i Jan Sławowczyk z Rzeszowa. Wymienieni skradli na szkodę wymienionego kupca kilka latarek elektrycznych, większą ilość wódki i różnych innych artykułów spożywczych. Następnie usiłowali włamać się do kasy ogniotrwałej, lecz zamiaru tego nie wykonali, gdyż zostali przez właściciela spłoszeni. Sprawcy z skradzionym łupem zbiegli w kierunku Skoczowa. W związku z tem powiadomiono posterunek policji w Skoczowie, który zarządził obławę. Kilku policjantów z posterunku w Skoczowie napotkali w lesie państwowym na terenie Wielkich Górek 4 osobników, którzy na widok policjantów, usiłowali zbiec. Jeden z policjantów dał dwa strzały z karabinu, raniąc 2 mężczyzn, którzy wskutek odniesionych ran upadli na ziemię. Przy leżących na ziemi pozostał jeden policjant, drudzy ścigali uciekających złodziei, którzy wyczerpani z sił, upadli w Lipowcu na polu, gdzie zostali ujęci przez policjantów. U przytrzymanego Suchego stwierdzono na lewem górnem ramieniu ranę postrzałową, która, według orzeczenia lekarza, mogła być zadana przed trzema dniami. Istnieje podejrzenie, że wszyscy wymienieni sprawcy przychodzą w rachubę w sprawie usiłowanego włamania do kasy hr. Henryka Larysza w Jaworzu. W czasie rewizji osobistej znaleziono u przytrzymanych wszystkie rzeczy, skradzione w składzie Goldfingera w Ustroniu a ponadto znaleziono browning z dwoma magazynami, który sprawcy podczas pościgu wyrzucili. Wszystkich przytrzymanych odstawiono do więzienia sądowego w Cieszynie.

Skoczów w Cieszyńskiem. (Ujęcie podpalaczy). W miejscowości Skoczów przytrzymano w tych dniach 39-letnią H. Bojdową, 45-letniego Józefa Stefka i jego żonę Zuzannę pod zarzutem zbrodniczego podpalenia zabudowań gospodarczych Kulisza w Dzięgiełowie. Zbrodni podpalenia dokonano przed 3 laty, mianowicie 2 listopada 1927 roku. Podpalaczy osadzono w więzieniu sądowem.

Bielsko. (Nieszczęśliwy wypadek.) Rowerzysta Rudolf Gabryś z Bielska najechał na Jana Jenkera z Kamienicy, skutkiem czego tenże doznał złamania nogi. Jenkera odstawiono do szpitala w Bielsku.

Z całej Polski.

Kraków. (Kara śmierci.) W dniu 21 stycznia 1930 r. we wsi Wadowie, powiatu krakowskiego, Michał Piskorz zastrzelił w biały dzień Józefę Czajkównę, córkę miejscowego gospodarza. Zbrodniarz chełpił się przed spotkanymi mieszkańcami wsi i groził, że tak samo rozprawi się i z rodzicami swej ofiary. Powodem morderstwa była zemsta za to, że Czajkówna odmówiła mu swej ręki, oraz że jej rodzice nie chcieli słyszeć o małżeństwie córki z pijakiem i awanturnikiem, jakim w opinji miejscowej bpł Piskorz. Po dokonaniu zbrodni Piskorza po kilku dniach ujęto i sąd przysięgłych w Krakowie 25 czerwca 1930 r. skazał go na karę śmierci. W tych dniach Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok zatwierdził.

Kalisz. (Świętokradztwo.) Niedawno okradziono kościół parafjalny w Moszczenicy, zaś w niedzielę wieczorem zakradli się świętokradcy do kościoła w Kaliszu i zabrali wota i różne przedmioty wartości 1000 złotych. Jako podejrzanego o to ostatnie świętokradztwo aresztowano w Kaliszu notorycznego złodzieja Lorentowicza.

Poznań. (Straszna tragedja.) W tych dniach w Poznaniu w mieszkaniu przy ulicy Traugutta 11 wydarzył się okropny wypadek. Oto pani Witkowska, chowając z polecenia męża browning do szafy, nie zauważywszy, że rewolwer był nabity i niezabezpieczony, spowodowała tragiczny strzał, który ugodził jej półtorarocznego synka w czoło. Śmierć dziecka nastąpiła na miejscu. Przerażenie matki, która zabiła przez nieostrożność własne dziecko, było straszne. Ze łzami rozpaczy rzuciła się ona na stygnące zwłoki — tak, że nie można było jej od nich oderwać. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenia.

Odolanów. (Wielki pożar.) We dworze w Tarchałach, powiat odolanowski w Wielkopolsce, wybuchł pożar w majętności ks. Radziwiłła z Antonina; spłonęła tam stodoła. Majątek dzierżawił p. Zygmunt Strzyżewski. Straty ocenia się na około 40 tys. zł. Przyczyny powstania ognia nie zdołano ustalić.

Mogilno. (Ojciec postrzelił syna.) Właściciel gospody w Mogilinie, Mnichowski, w czasie sprzeczki z synem wystrzelił do niego z dubeltówki i ranił go nabojem śrutowym w lewą rękę i wątrobę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, że rany nie zagrażają jego życiu.

Gorlice. (Zastrzelił złodzieja.) Posterunkowy policji w Rzepienniku Strużewskim, powiat gorlicki w wschodniej Małopolsce, ścigając poszukiwanego za włamanie do urzędu w Kobylance Franciszka Bieńka, dał do niego trzy strzały z karabinka. Ostatni strzał położył uciekającego złodzieja trupem.

Warszawa. (Samobójstwo uczenicy.) Pisma warszawskie donoszą z Nadwórnej, że 16-letnia gimnazjastka H. Teitelówna odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Dziewczyna popełniła samobójstwo po sprzeczce z matką. Rewolwer był własnością ojca. Samobójczyni nie pozostawiła żadnych listów.

Lublin. (Skazanie komunistów.) Sąd okręgowy w Lublinie wydał wyrok na kilku komunistów. Skazani zostali za działalność antypaństwową. Abram Szafirsztein, Jerzy Dubczak, Jodka Luxemburg na 8 lat ciężkiego więzienia. Władysław Wojtowicz na 6 lat więzienia, dalej Słowikowski Andrzej, Poliński Władysław, Zbiczak Stanisław, Falon Tomasz, Baumgarten Rachmil, Goldbaum Berek i Holc Moszek na 4 lata więzienia oraz Dzierba Michał, Wątróbka Władysław, Urfirer Ruchla i Walera Lejba na 2 lata ciężkiego więzienia.

Wilno. (Strzelając do dzika, — zastrzelił szwagra.) Podczas polowania w gminie Eyszyszki na Wileńszczyźnie, zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Niejaki J. Misior, strzelając do dzika, wymierzył broń tak nieszczęśliwie, że położył trupem własnego szwagra, J. Łukasiewicza. Przerażony wypadkiem Misior począł uciekać, a wtedy rozjuszony dzik dopadł go i poszarpał mu kłami plecy. Nieszczęśliwego łowcę przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

Z dalszych stron.

Berlin. (Kradzież w parlamencie niemieckim.) Z bibljoteki parlamentu skradziono w tych dniach przechowywany w stalowej szafie, oryginał dokumentu konstytucji niemieckiej z r. 1849, karykatury polityczne z r. 1848, oraz ilustrowaną historję obyczajności niemieckiej w czasie wojny światowej, pióra seksuologa niemieckiego Magnusa Hirschfelda.

Essen. (Jajecznica z 80 tysięcy jaj.) W mieście Essen spłonęły doszczętnie dwa z drzewa zbudowane magazyny. Magazyny mieściły 80.000 jaj i kilkanaście centnarów masła, które padły pastwą płomieni. Ogólna szkoda wynosi 17.000 marek. Pożar powstał przez to, że kilkoro dzieci bawiło się tam zapałkami.

Londyn. (Cudowna dzwonnica.) Niedawno w jednej z małych miejscowości angielskich Stoke Poges, wieczorem zgromadził się wielki tłum ludzi przed kościołem. Nie działo się nic osobliwego, tylko z wieży kościelnej rozlegał się głos dzwonów, który płynął w dal, ponad wioską... Ale oto nagle, ku niezmiernemu zdziwieniu tłumu, dźwięk dzwonów zaczął się mnożyć, łączyć się z szeregiem niewidzialnych dzwonków. Oto słuchać harmonje dzwonów westminsterskich, a znów za chwilę słynne dzwony Yorku grają potężną pieśń... Ludzie oniemieli z zachwytu i zdziwienia. Ta zagadka wkrótce się wyjaśniła. Miejscowy ksiądz, radjoamator, spłatał swoim parafjanom wspaniałego figla. Oto zainstalował on na dzwonnicy gigantofon Marconiego, poczem ustawił tam doskonały gramofon z amplifikatorem radjowym i nadał słynne koncerty dzwonów nagrane na płyty gramofonowe. Złudzenie było zupełne.

Nadesłane.

Gorzyce. W dniu ślubu dnia 4-go b. m. nowożeńcom Konradowi i Helenie Michnikom z domu Wieczorków życzy błogosławieństwa Bożego, oraz wszelkiej pomyślności

Agentura „Katolika"
Wincenty Klapuch,
Krzyżkowice.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Środa, dnia 5 b. m. „Palestrant" o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 6 b. m. „Straszny Dwór", o godz. 19.30.

Sobota, dnia 8 b. m. „Kopciuszek" dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dnia 8 b. m. „Marta" premjera, o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 5. listopada „Wicek i Wacek" Król. Huta o g. 15.30 i 19.30.

Czwartek, dnia 6 listopada „Kopciuszek" Bielsko o godz. 15.30 i 19.30.

Piątek, 7 listopada „Wicek i Wacek", Bytom, o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 10 b. m. „Skalmierzanki". Zabrze, o godz. 19.30.

Ślub królewski w Assyżu.

Małżeństwa w rodzinach królewskich nie utraciły i w dzisiejszych czasach dekoracji i suwerenności narodu swego dawniejszego znaczenia. Mają ie one, i to często duże, w zakresie stosunków politycznych: o ile dzisiaj już trudno pomyśleć sobie małżeństwo, łączące rodziny królewskie dwóch państw, pozostających pomiędzy sobą choćby w przeciwieństwie, o tyle ta-



Cała grupa dziewcząt pracowała nad welonem księżniczki Joanny.

kie śluby królewskie wywierają wpływ na ukształtowanie się politycznych stosunków pomiędzy odnośnemi narodami. Poza tem zaś są to zawsze jeszcze chwile wielkich i wystawnych uroczystości, w których biorą udział całe narody.

To dwojakie znaczenie posiadał także ślub pomiędzy królem bułgarskim Borysem a księżniczką włoską Joanną. Ma on duże znaczenie polityczne, bo jest niewątpliwie jednym z wykładników obecnej polityki włoskiej, dążącej do utrwalenia wpływów włoskich na półwyspie bałkańskim. Po Albanji, pozostającej w zupełnej zależności od Włoch, biorą one teraz pod swoją opiekę Bułgarję, która niedawno jeszcze, bo podczas wojny światowej, była w nieprzyjacielskiej grupie państw europejskich.

W dalszym ciągu zapoznamy czytelników z samą uroczystością ślubną.

Królewska córa Giovanna, księżniczka sabaudzka i władca Bułgarji, Borys III, złączyli swe losy w Assyżu... W Assyżu!... Najcichszem, najpokorniejszem z miast, dumnem tylko z najpokorniejszego ze świętych... Dlaczego Assyż, a nie Rzym i wspaniały kapitol?

Ponieważ Assyż jest tem słodkiem miastem spokoju i wiary, miastem, w którem urodził się św. Franciszek, w niem właśnie poświęcił się modlitwie i pieczy nad ubogimi, ponieważ w niem stworzył swój zakon. Księżniczka Giovanna jest tercjarką franciszkańską i marzyła o tem, aby obrączka ślubna włożona została jej na palec przez wybrańca serca w tem właśnie środowisku mistycznem, obok grobu świętego, u stóp którego klękała tyle razy w zbożnej modlitwie, przy świetle paru bladych świec, lub płomyka lampki oliwnej...

Szczególny kult dla św. Franciszka z Assyżu, leży, można powiedzieć, w tradycji domu sabaudzkiego. Stare kroniki tego rodu wykazują, iż wiele księżniczek sabaudzkich odznaczało się specjalnem nabożeństwem do św. Franciszka.

Kult dla Assyżu odpowiada pozatem specjalnie stanowi duszy młodej księżniczki Giovanny, która dzierżyć będzie odtąd berło władczyni Bułgarji. W tym to właśnie Assyżu cała ludność przejęta gorącą miłością do uroczej księżniczki, rozpowiadała szeroko i długo o cnotach, nabożności, dobroci i miłosierdziu „Sorelli Giovanny".

Przyszła królowa Bułgarji opuszcza ziemię Umberji, tak drogą sobie, lecz serce jej pozostanie tutaj, a do najmilszych jej wspomnień należeć będą niechybnie, wspomnienia godzin, przepędzonych w ciszy tego miasteczka, które inni przezwali Jerozolimą Zachodu.

Tercjarka Giovanna nie chciała dla dnia swych zaślubin pompy i przepychu Wiecznego Miasta. Pragnęła, by zaślubiny jej odbyły się z największą prostotą. W mistycznej surowości sklepień świątyni assyżskiej. Lecz... czyż zaślubiny królewskiej córy mogą być naprawdę obchodzone w atmosferze surowości franciszkańskiej? Czyż



Obrazek niniejszy przedstawia nam 2 fragmenty orszaku ślubnego.

ceremonja może się odbyć bez fanfar, gdy bohaterską jej jest przyszła władczyni tronu?

W dniu zaślubin, Assyż przestał być Assyżem.

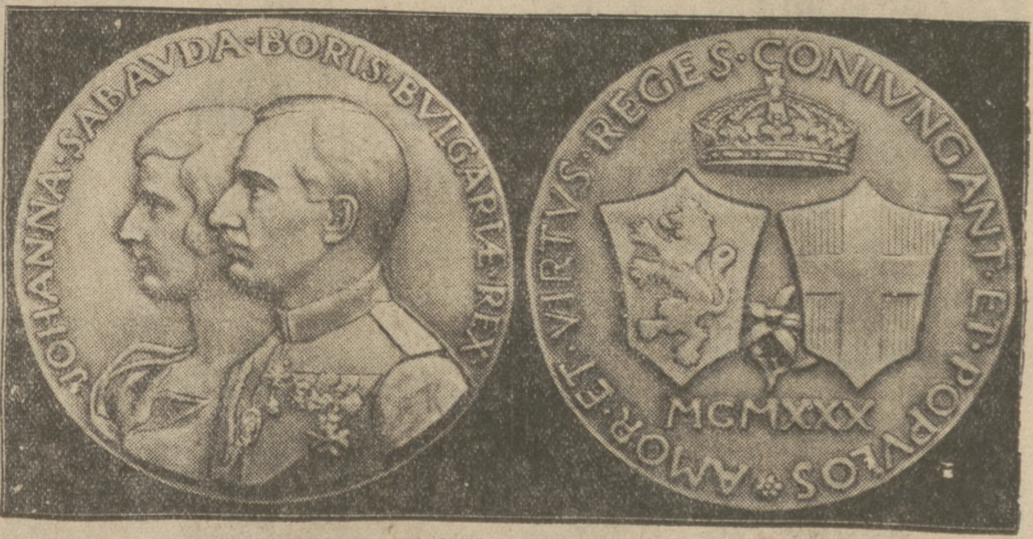
Bardzo długa, wijąca się serpentynami, główna ulica Assyżu udekorowana była setkami chorągwi o barwach włoskich i bułgarskich. Wszędzie było rojno i gwarno. Tysiące samochodów zjechało z całych Włoch i zagranicy, każdym pociągiem zjeżdżały tysiączne tłumy ludności, by choćaż z daleka ujrzeć parę nowożeńców królewskich. Wszędzie widać było barwne mundury oddziałów wojskowych, przybyłych już tydzień temu dla utrzymania porządku w dniu zaślubin. Na placu przed prastarą bazyliką, wzniesioną 650 lat temu, stały za kordonem wojsk olbrzymie tłumy ludności, a nawet na stokach wzgórza, położonego obok bazyliki, usadowił się tłum ciekawych.

Trzy nadzwyczajne pociągi przybyły z członkami obu rodzin królewskich i gośćmi. Po powitaniu na dworcu przez Mussoliniego wyruszono w 50 krytych samochodach do oddalonej o kilka kilometrów bazyliki. Na drodze pomiędzy miastem i bazyliką stało 300 dziewcząt, ubranych jednolicie w białe, jedwabne sukienki, będące podarunkiem księżniczki dla swych małych druhen. U bramy bazyliki powitał nowożeńców ks. franciszkanin Risso, oczekujący przebycia całego orszaku w licznem gronie gości, przeważnie dalszych krewnych królewskich domów. Orszak ślubny przeszedł dolną świątynię, gdzie znajdują się słynne freski Giotta, do górnej kaplicy bazyliki według ustalonego porządku i rangi gości. Cała uroczystość kościelna nosiła charakter, zamiast wielkiej ceremonji królewskiej, zwykłej uroczystości zaślubin w gronie rodzinnym. Panie bez najskromniejszej nawet biżuterji, w sukniach z długiemi rękawami, bez trenów i dekoltów, do przepisów ceremonjału. Welon ślubny, długości 6 metrów, niosło czterech paziów. Po dojściu do ołtarza para nowożeńców zajęła miejsca na przygotowanych klecznikach, wybitych purpurowym aksamitem, na których widniały herby domów, Sabaudzkiego i Bułgarskiego. Za młodą parą stanęli świadkowie: książę d'Aosta, książę Heski, ks. Sykstus Burboński i ks. Albert Eugenjusz Wirtemberski, następnie Mussolini i b. minister Federzoni. Członkowie obu rodzin królewskich zajęli miejsca na osobnej trybunie.

Na znak mistrza ceremonji hr. Macchi Di Celere rozpoczęła się cicha msza św., celebrowana przez księdza Franciszkanina Risso.

Gdy skończyła się ceremonja ślubna, trwająca około 30 minut, przeszedł król Borys ze swoją małżonką bez towarzystwa do krypty w głównej nawie, gdzie spoczywają relikwje św. Franciszka i spędził tam kilka chwil na modlitwie, poczem udało się wspólnie ze świadkami ślubnemi do zakrystji, celem złożenia podpisów na metryce ślubnej. Następnie uformował się orszak z mistrzem ceremonji na czele w drogę powrotną. Za hr. Macchin Di Celere kroczyła nowo zaślubiona para, za nią ekskról Ferdynand bułgarski z królową włoską Heleną, król Wiktor Emanuel z księżniczką bułgarską Eudoksją, książęta i ministrowie, rycerze orderu Anunciaty, generałowie i admirałowie. Wśród niemilknących okrzyków gratulacyjnych zgromadzonej przed bazyliką ludności cały orszak weselny udał się samochodami do oddalonej i kilkanaście kilometrów willi Constanzi, gdzie w specjalnie przygotowanych i bogato odrestaurowanych apartamentach odbył się bankiet. Po skończonym obiedzie wyjechała bułgarska para królewska do Ancony, skąd na pokładzie parowca „Car Ferdynand" udała się do Warny.

Dzień ślubu księżniczki Sabaudzkiej był dniem radości w całym kraju. Wieczorem zapalono w okolicy Assyżu olbrzymie stosy drzewa i beczki smoły, a przed kościołami i prywatnemi domami płonęło około 40.000 pochodni. Do późnej nocy trwały wesołe śpiewy i tańce.



Z okazji zaślubin wybito medal pamiątkowy. Na medalu znajduje się na jednej stronie podobizna nowożeńców (na lewo) po drugiej zaś herby państwowe (na prawo).

Totemy kanadyjskich Indjan.

Kanada posiada podobnie jak Egipt swoją „Dolinę Królów“ — cmentarz znakomitych naczelników i wojowników. Jest ona położona w brytyjskiej środkowej Kolumbji nad rzeką Skeena, wijącą się malowniczo wśród rozdartych wąwozów gór nadbrzeżnych, ku zachodowi do morza. W prastarej tej dolinie spoczywają prochy licznych indyjskich bojowników i „mędrców plemienia“, którzy żyli w cichych górach zachodu, zanim jeszcze przyszli „bladolicy“ w te okolice.

Egipcjanie czcili zmarłych kamiennemi pomnikami, a w grobowcach skrywali bogactwa zamierzchłych czasów. Natomiast północno-amerykańscy Indjanie cześć i pamięć o swoich zgasłych uzmysławiali w potężnych kolumnach z trwałego, krajowego drzewa cedrowego, na których znajdują się rzeźby, oraz malowidła zwierząt i ryb morskich. Są to t. zw. totemy, znajdujące się jeszcze tylko w północno-zachodnich częściach kontynentu, a więc we wsiach nadbrzeżnych Alaski i w dolinie rzeki Skeena. Uważać je należy za pomniki rasy, która powoli, lecz stopniowo, wypada poza nawias życia północnej Ameryki.

Gdy pierwsi poszukiwacze złota przybyli w dolinę Skeena, wybuchł w wiosce Kitseucla pożar, który strawił doszczętnie drewniane sadyby. Przerażeni i zrozpaczeni Indjanie wraz z rodzinami uciekli do sąsiednich lasów, rozpuszczając pogłoskę, jakoby pożar podłożyli biali ludzie. Nic też dziwnego, że wkrótce rozległo się warczenie bębna „tam-tam“, wzywające do zemsty. Poszukiwacze złota, uciekając przed mściwością czerwonoskórych, doszli do znanych pól w Omineka, gdzie po zwalczeniu wielu niebezpieczeństw odkryli bogate złoża złota. Nieszczęśliwi trafem dowiedzieli się o miejscu pobytu rzekomych podpalaczy mieszkańcy wsi Kitseucla i zagrodzili złotodajny przypływ rzeki ściętemi drzewami. Następnie zaczęli nękać napadami niewinnych poszukiwaczy złota. Na szczęście, zawinął do portu pobliskiego okręt wojenny. Marynarze usunęli zapory z rzeki oraz przyrzekli uroczyście Indjanom wynagrodzić szkody.

To szczęśliwe zakończenie pokojowe było pierwszym upadkiem dawnej bardzo sławnej rasy północno-amerykańskich Indjan. Od tej pory zaczęły kursować stale, tam i z powrotem statki, a biali uprawiali handel, poszukując przytem w odległych dolinach złota. Niestety, w krótkim czasie stosunki poszukiwaczy złota z Indjanami znowu się pogorszyły. W 1888 roku w miejscowości Kitwanga wybuchła ospa. Epidemja rozszerzała się błyskawicznie, pożerając moc ofiar. By załagodzić gniew bóstwa, zabobonni czerwonoskórzy, — zamordowali swego „czerwonoksiężnika“. Biali zaś, nie wdając się w rozważania nad wierzeniami, aresztowali sprawcę morderstwa po wydaniu wyroku, rozstrzelali. Skutki tego sądu nie dały na siebie długo czekać. Zabrzmiały powtórnie głosy „tam-tam“. Indjanie zorganizowali powstanie, które jednak bezwzględnie zostało stłumione przez białych. Dla uświęcenia pamięci prowodyrów i uczestników nieszczęsnego powstania wznieśli Indjanie owe niesamowicie rzeźbione kolumny drewniane, tak często spotykane w okolicy rzeki Skeena i w innych częściach kraju. Początkowo uważano je ze względu na ich wizerunki, przedstawiające ryby, ptaki i zwierzęta czworonożne, za bożki pogańskie. Później dopiero zrozumiano właściwe znaczenie tych kolumn totemowych.

Totemizm u wszystkich ludów pierwotnych wyrażał się w dwojakiej formie: religijnej i społecznej. Religijna polega na wierze, że każdy ród, czy też rodzina związane są jakoby pokrewieństwem, z niektóremi zwierzętami lub ptakami. Pokrewieństwo to obowiązuje do wzajemnych usług. Zwierzęta n. p. przesyłają ludziom sny i widziadła prorocze. Człowiek odwdzięcza się za tę usłużność, nie zabijając zwierzyny i otaczając ją opieką. Gdy Indjanin spostrzeże, że ktoś bezcześci jego totem, zasłania twarz z przerażenia i żąda zadośćuczynienia od przestępcy. Ród posiada swoich przodków w gatunkach zwierząt, reprezentowanych w totemach.

Ważniejszą może rolę odgrywa totem jako czynnik społeczny. Nieodzownym warunkiem totemu jest oddawanie czci „przodkom“, a więc zwierzętom, rybom, ptakom, a nawet kamieniom. W tym celu wyznawcy jednego totemu schodzą się na wspólne obrzędy czy uczty, co wpływa dodatnio na poczucie zwartości. Wierzący w jeden totem mieszkają prawie zawsze w pobliżu, występując razem przeciw wspólnemu wrogowi. W razie małżeństwa członków różnych rodów, dzieci przyjmują totem matki. Jest to więc dowodem dawnego, prastarego matrjarchatu. Oprócz tego istnieją jeszcze tak zwane totemy osobiste. Są to przeważnie totemy wyśnione i wywołane długotrwałym postem w latach młodzieńczych danego wojownika. Totemy osobiste nie korzystają z przywileju „świętości“ stałych totemów szczepu. Zmieniają się one dowolnie, stosownie do przekonania czciciela. Gdy totem nie przynosi oczekiwanego szczęścia, porzuca się go, wybierając inny.

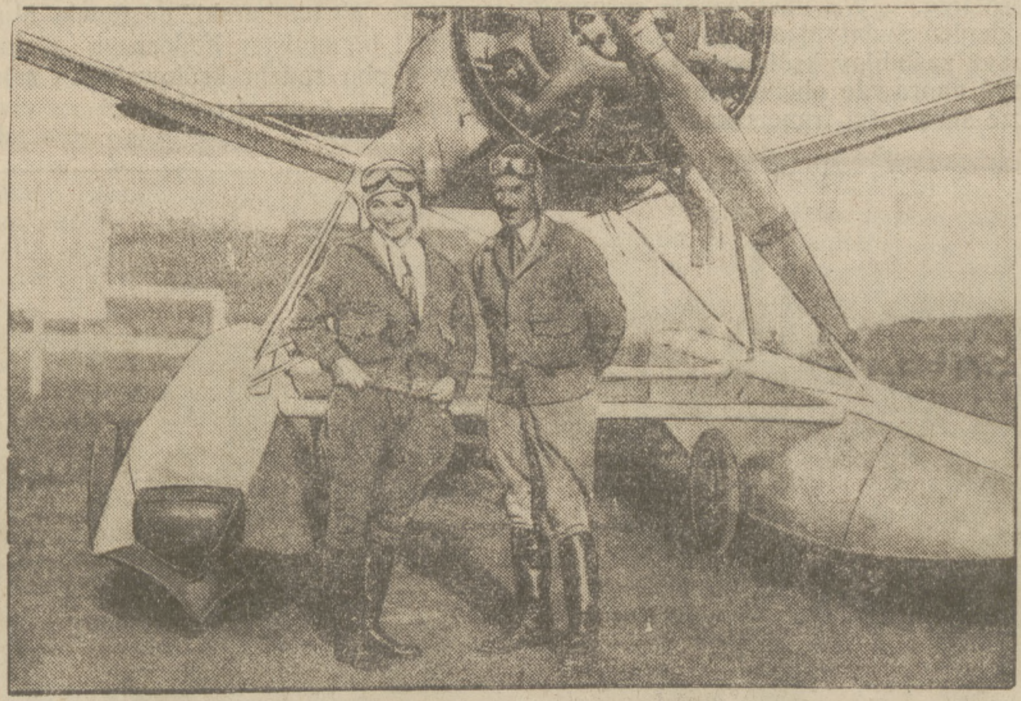
Po śmierci członka rodu, zaprasza się do wykonania pomnika mistrza w kunszcie rzeźbiarskim. Zwykle jednak pracę tę wykonują praktykanci. Dlatego też obecnie znajdujemy obok kolumn, zaliczanych do arcydzieł, inne, które śmiało można nazwać partactwem. Artysta wyszukuje najlepsze drzewo cedrowe, nadające się do rzeźbienia. Po usunięciu gałęzi i oheblowaniu powierzchni, rozpoczyna się część dzieła, godna swojego artysty — mianowicie formowanie pomnika, który ma wszystkich zadziwić. Najwyżej umieszczone zwierzę jest symbolem małżonki zmarłego. Pod nim znajduje się mały totem bohatera. Jest nim np. kruk, którego rzeźbiarz uwiecznia, poczem sporządza, liczne, osobiste, totemy nieboszczyka, zapełniając niemi przestrzenie między głównemi godłami. Kilkaset takich kolumn znajduje się w dolinie rzeki Skeena, oddalonej o 15 mil od północnej linji kolejowej w Kanadzie. Przeszło 40 z nich można zauważyć z okien przejeżdżającego pociągu.

Rząd kanadyjski, chcąc uchronić zabytki totemowe od zniszczenia, wysłał w dolinę rzeki komisję, złożoną z uczonych, którzy przystąpili do konserwacji kolumn. Przedtem jednak trzeba było uzyskać pozwolenie od Indjan. Ci, ze zrozumiałych względów nie chcieli zgodzić się na plan „białych“. Stopniowo dopiero doszli do przekonania o słuszności zamiarów rządu i użyczyli nawet swej cennej pomocy. Często musiano prosić o radę patrjarchów plemienia, by dowiedzieć się o pierwotnej barwie totemów. Ostatecznie, powierzono odnowienie totemów tamtejszym Indjanom, którzy jednak właściwie wyrządzili szkodę, gdyż nadali kolumnom żywą barwę, podczas gdy uczeni zamierzali pokryć je barwami przytłumionemi, aby nie straciły patyny wieków. Wiele kolumn we wsi Kitwanga ugrzęzło pod ziemią i załamało się.

Te, trzeba było gruntownie odrestaurować. Czyni się to w ten sposób, że do końca kolumny przymocowuje się nowy kawał drzewa, nasycając obie części kreozotem, który chroni drzewo przed wpływami zmian pogody i atakami robactwa. Wystające części starego totemu naoliwia się porządnie, poczem znowu ustawia się je, ale już nad podziemnym fundamencie z cementu.

W ten sposób odnowiono w ostatnich trzech latach 16 kolumn i trzy figury totemowe w małej wiosce Kitwanga oraz 12 kolumn we wsi Kitseucla. Wiele innych przeniesiono do kanadyjskich muzeów, gdzie będą cennym zabytkiem prastarych zwyczajów Indjan.

Przewóz towaru zapomocą aeroplanów.



Angielski porucznik, Mac Sarren (na prawo) oraz Miss Beryl Hart (na lewo) wystartują w najbliższych dniach do lotu transatlantyckiego. Aeroplan zabierze także poraz pierwszy znaczny ładunek towarowy. Na ilustracji widzimy lotników przed aeroplanem „Tradewind.“



Lotnicy Coste i Bellonte w Paryżu.

Zwycięscy oceanu Coste i Bellonte powrócili z Ameryki do swej ojczyzny. Ludność Paryża przyjęła ich bardzo uroczyście.

Na obrazku widzimy olbrzymi tłum, który z wielkim entuzjazmem wita przybyłych lotników. Coste (na lewo) i Bellonte (na prawo).

Pies angielskiego ministra lotnictwa.

O nadzwyczajnym przypadku przeczucia przez psa nieszczęścia donoszą dzienniki londyńskie.

Jak wiadomo, podczas strasznej katastrofy sterowca R. 101, zginął też minister lotnictwa angielskiego, Thomson. Otóż minister posiadał ulubionego foksteriera, którego brał zawsze na swe wycieczki lotnicze, a psina upodobała sobie bardzo te podróże powietrzne.

Zrana jednak dnia tego, w którym R. 101 miał ruszyć w tak strasznie zakończoną podróż, foksterier ministra okazywał nerwowość niezwykłą, nie chciał nic jeść i wciąż wył bez przyczyny widocznej.

Gdy wreszcie minister pożegnał się na wyjezdnem, z rodziną i zawołał, zwracając się do foksteriera: „No, chodź, pojedziesz ze mną!“ — pies znów wyć zaczął, schował się pod łóżko i żadnemi naleganiami nie dał się stamtąd ruszyć.

Wkońcu więc Thomson, zniecierpliwiony, ruszył w podróż sam, nie przeczuwając, że to będzie jego podróż ostatnia.

Walka z szczurami w Budapeszcie.

Stolica Węgier przygotowuje się do zaciętej wojny ze szczurami która ma się rozpocząć na wiosnę r. b.

Między innemi, zarządzono w tej sprawie ankietę, z której wynika, że zdaniem rzeczoznawców, Budapeszt żywi około miljona szczurów, a to żywienie wstrętnych gryzoniów wyrządza miastu szkód mniej więcej na 37 miljonów pengö rocznie. Nawet więc bardzo kosztowna kampanja przeciwko szczurom opłaci się sowicie.

Kampanja ta rozpocznie się oczyszczeniem gruntownem, pod nadzorem władz wszystkich domów w mieście w ciągu listopada i grudnia.

Za współpracą z rządem.

Szereg organizacyj społecznych i zawodowych w Warszawie wydał w tych dniach odezwę wyborczą. Zaznaczywszy, że niema innej sprawy, ponad zmianą ustroju, któraby w obecnej chwili była ważniejszą i pilniejszą, odezwa mówi:

Bez dobrego ustroju państwo staje się bezbronne, a praca miljonowych warsztatów narażona jest na zmarnowanie. Pamiętajmy, żeśmy od niedawna poczęli żyć jako wolni. Jeżeli w zaraniu naszego bytu niepodległego nie ujmiemy życia i pracy państwowej w twarde ramy ładu — nie położymy dobrych podwalin pod naszą przyszłość. Im prędzej mądrą konstytucję sobie nadamy, tem więcej pokoleń naszych będzie się mogło czuć bezpiecznemi i spokojnie w swojej ojczyźnie pracować. Odrobić musimy straszliwe błędy sejmów. Pierwszy sejm obdarzył nas konstytucją złą, trzeci sejm obowiązku, jaki na nim ciążył, nie chciał spełnić i konstytucji nie naprawił. Partyjnicy, którzy w dotychczasowych sejmach liczebną posiadali przewagę, praw ustalających, siłę i stałość władzy dać nie chcieli. Poselskie prawa i wolność potworzyli, poselskich praw i wolności bronili. Państwu praw do mocy odmawiali, anarchją i warcholstwem całego narodu bezpieczeństwu państwa chcieli grozić.

Chcemy mieć prawa, któreby siłę państwa wzmacniały i potęgowały. Taką konstytucję ojczyźnie mogą dać tylko ludzie, nie związani z dzisiejszemi partjami. Tylko oni przywilejów poselskich nie postawią wyżej nad dobro i przyszłość ogółu, tylko oni nie zabagnią sprawy w ślepem doktrynerstwie, przemądrzałych swarach i obłudnych i małostkowych szacherkach. Nie chcemy na ławach Izb ustawodawczych ludzi, którzy bezpłodną krytykę, złośliwe dokuczanie i wymuszanie ustępstw i targowanie się z państwem uważają za jedyną swoją misję. Pragniemy mieć w ciałach ustawodawczych ludzi, którzy nauczyli się działać w organizacjach społecznych, więc w najcenniejszych warsztatach pracy dla dobra ogółu. Musimy we wspólnej i ciężkiej pracy uporządkować wszystkie dziedziny naszego życia i umocnić podstawy naszego dobrobytu. Trzeba do tego, aby pomiędzy społeczeństwem a naszym własnym, polskim rządem utrwalił się stosunek wzajemnego zaufania i współdziałania. Na czele rządu stoi człowiek, który całem swojem życiem i swymi czynami dał dowód, że pracował i pracuje dla dobra państwa i narodu. Marszałek Piłsudski odwołuje się do społeczeństwa, aby ono przez wybory wypowiedziało się, czy chce z nim Polskę ku wielkiej prowadzić przyszłości, czy też przez słuchanie ludzi złych, zakłamanych, tę wielką pracę utrudnić. Musimy marszałkowi Piłsudskiemu w tej ciężkiej pracy dopomóc. Dlatego postanawiamy wypowiedzieć zdecydowaną walkę zakłamanemu partyjnictwu, wytężyć nasze siły, by przekonać społeczeństwo, że ma ono obowiązek dopomóc marszałkowi w jego usiłowaniach uporządkowania państwa, musimy wyjaśnić i tłumaczyć, że społeczeństwo winno przy wyborach głosować na listę Nr. 1, na czele której stoi marszałek Piłsudski.

Kandydaci do Sejmu Śląskiego.

Do Okręgowej Komisji Wyborczej w Katowicach wpłynęło 10 list kandydatów na posłów do Sejmu Śląskiego: lista Nr. 1 — Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, czołowy kandydat prezydent miasta Katowic dr. Kocur; lista Nr. 2 P. P. S. — dr. Ziółkiewicz, lista Nr. 3 — Deutsche Sozialistische Arbeits-Partei in Polen, Kowoll, lista Nr. 4 — P. P. S. lewica, Wargin, lista Nr. 5 P. P. S. frakcja rewolucyjna — Biniszkiewicz, lista Nr. 6 — Katolicki Blok Ludowy — Korfanty, lista Nr. 7 Polskich i Niemieckich Robotników G. Śląska — Tomiczek, lista Nr. 8 Jedność Robotniczo-Chłopska (komuniści) — Wieczorek, lista Nr. 10 Blok Bezrobotnych i Inwalidów — Gamza, lista Nr. 11 — Deutsche Wahlgemeinschaft — Ulitz.

Aresztowanie Niemców.

Bydgoszcz. W dniu wczorajszym aresztowano pod zarzutem działalności antypaństwowej 9 obywateli polskich, narodowości niemieckiej. Są to Oskar Wendler, zarządca dóbr hrabiego Kayserlinga w Wejherowie, Rudolf Schiemann fryzjer w Wejherowie, Ferdynand Taube w Wejherowie, Jan Suchecki kupiec w Wejherowie, Adolf Bartel, dyr. niemieckiej szkoły prywatnej, Gustaw Bamberg, kierownik niemieckiego Landbundu, Juljan Bradtke stolarz, Tatuliński rolnik, syn czołowego kandydata listy niemieckiej na Pomorzu i Rodenacker właściciel dóbr Celbowo. Aresztowanie poprzedziła rewizja w mieszkaniach aresztowanych, gdzie znaleziono wiele materjału obciążającego. (PAT.)

Rada państwa Rzeszy obraduje nad budżetem.

Berlin. Przy licznym udziale premierów i ministrów krajów związkowych, przedstawicieli parlamentu i członków rządu niemieckiego rozpoczęła rada państwa Rzeszy obrady nad projektami ustaw, wchodzącemi w skład rządowego programu reform finansowych i gospodarczych. Rząd przedstawił radzie preliminarz budżetowy na rok 1931-32.

Na przedpołudniowem posiedzeniu jawnem kanclerz Brüning w dłuższem przemówieniu uzasadniał program rządowy, wskazując na wyjątkowo doniosłe znaczenie projektów ustaw. Kanclerz podkreślił, że program rządowy, zwłaszcza w zakresie reform finansowych, pozostaje w jaknajściślejszej łączności z polityką zagraniczną Niemiec. Każdy rząd niemiecki, bez względu na skład osobisty, dokłada muśi starań, ażeby wolność uzyskana przez Niemcy na skutek przyjęcia planu Younga, została w należyty sposób wykorzystana i zabezpieczona. Celem polityki gospodarczej i finansowej obecnego rządu jest rozszerzenie zakresu aktywności i swobody niemieckiej, polityki zagranicznej.

Wśród ogólnego poruszenia kanclerz z naciskiem oświadczył, że rząd oczekuje przyjęcia przedstawionego programu przez radę państwa Rzeszy w ciągu dni 14 i że nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na przedłużenie obrad.

Po przemówieniach ministrów Dietricha i Stegerwalda posiedzenie jawne zamknięto. Rada państwa Rzeszy przystąpiła do dyskusji nad poszczególnymi projektami ustaw na posiedzeniu tajnem. (PAT.).

Odpowiedzi redakcji

P. F. P. w Buj. Szkoła orkiestrowa istniała w Katowicach, ale wskutek niepowodzenia została zamknięta.

P. A. S. w L. Mimo dobrych chęci wiersz nie nadaje się do druku, gdyż nie odpowiada zasadom gramatyki i poetyki. Na życzenie odeślemy go do naszej agentury w L.

P. T. J. 1930. 1. Defatygacja znaczy tyle co zmęczenie, a nie oznacza żadnej choroby. 2. Każdy kapłan, który zamierza pracować w kraju, musi zdać maturę gimnazjalną — i następnie udać się dalej na wszechnicy. W seminarjum duchownem przygotowuje się do święceń kapłańskich. — Do pracy duchownej misjonarskiej jako kapłan — nie braciszek — misjonarz — nie zawsze są wymagane wyższe studja; wystarczą nauki w zakładach wychowawczych odnośnych zakonów, zależy to od reguły zakonu. Po większej części szkoły w tych zakładach mają równy poziom nauki jak gimnazja, a kandydaci na kapłanów po przebyciu przepisanych lat nauki uczęszczają ze zakładu na studja we wszechnicach, gdzie zdawają egzamina na wydziale teologicznym, a w seminarjach nabywają wiadomości potrzebnych do sprawowania czynności kapłańskich. — 3. Kandydaci na nauczycieli szkół powszechnych uczęszczają do seminarjów **nauczycielskich**, a kandydaci na kapłanów mieszkają w seminarjach **duchownych**. — Na resztę zapytań odpowiemy obszerniej w gazecie.

Polecamy Panu Michała Arcta **Słownik wyrazów obcych**. Zawiera on objaśnienia *25 000* wyrazów, wyrażeń i przysłów cudzoziemskich, używanych w mowie potocznej i t. d. Cena w oprawie 8 zł. bez przesyłki. Do nabycia w księgarni L. Fiszera w Katowicach, ul. Poprzeczna.

Do Król. Huty. Nowy kurs gotowania nauki, szycia, haftu, książkowości i polskiego rozpoczyna się w Katowicach w pierwszych dniach listopada. Nauka trwa pół roku, lekcje odbywają się codziennie od godz. *2* do *7* po poł., a miesięczna opłata wynosi 15.00 złotych. Pośpiech zgłoszeń konieczny, ponieważ tylko kilka miejsc jeszcze jest wolnych. Zgłoszenia przyjmuje się w Katowicach przy ul. Gliwickiej nr. 1, I piętro na prawo.

P. G. Wodzisław. Należy stawić prośbę do wydziału skarbowego województwa śląskiego w Katowicach o zezwolenie na bezpośrednie uiszczanie opłat stemplowych od rachunków i pokwitowań.

M. P. Tychy. Opłata stemplowa na odwołanie przeciwko podatkowi w wysokości od 50 do 100 złotych wynosi 0.50 zł, ponad 100 zł *2* zł. Załączniki są wolne od opłaty stemplowej. Wnioskodawca nie ma prawa unieważniać znaczka stemplowego, w przeciwnym razie musi powtórnie uiścić opłatę stemplową.

M. F. Niedobczyce. 600 marek niemieckich z września 1918 roku równają się *462* złotym.

P. B. Lazarówka. 3000 marek niemieckich z lutego 1921 roku równają się *273* zł, a 30 000 marek polskich 231 złotym, 33 000 marek polskich z maja *221.10* złotym, 24 400 marek niemieckich z czerwca *2220.40* złotym, a marek polskich 122 zł.

F. R. Z. Adresów fabryk w odpowiedziach redakcji nie podajemy, gdyż należy to do działu ogłoszeń płatnych.

S. F. Krywałd. Należy zwrócić się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, Plac Wolności nr. 8.

E. T. Ch. 15. Trzeba udać się do starostwa w Świętochłowicach.

Wielki sezon radjowy.

Kierownictwa programowe stacyj nadawczych całego świata pracowały usilnie nad ustaleniem programów najbliższego sezonu, nakreślając zasadnicze linje, których się trzymać należy. Każda radjostacja, opierając się na doświadczeniach ubiegłych lata, stara się podnieść swój poziom w trosce o rozwój radjofonji i pozyskanie dla radja coraz to nowych zwolenników.

Przed dyrekcją „Polskiego Radja" stanęło trudne zadanie opracowania możliwie na najwyższem poziomie stojącego programu, wobec uruchomienia z początkiem roku przyszłego olbrzymiej centralnej stacji nadawczej, która według zapewnień fachowców, słyszana będzie na detektor w całej prawie Polsce.

Bardzo interesująco przedstawia się sezon muzyczny „Polskiego Radja". Kierownictwo muzyczne zapowiada szereg koncertów, w których wezmą udział siły pierwszorzędne o sławie światowej. Poza artystami i śpiewakami, których usłyszymy dzięki transmisjom koncertów z Filharmonji Warszawskiej, polskie stacje nadawcze transmitować będą w przyszłym sezonie kilkadziesiąt najświetniejszych koncertów międzynarodowych.

I tak w tej rewji talentów i sław błyszczeć będą takie nazwiska znakomitości śpiewaczych jak Kiepura, słynni soliści-skrzypkowie, wiolonczeliści, pianiści i wreszcie kapelmistrze.

Wszystkich tych artystów, którzy znani są dobrze scenom operowym i estradowym całego świata, słuchać będą w całej Polsce za pośrednictwem stacji centralnej i rozgłośni prowincjonalnych posiadacze aparatów detektorowych.

Zaznaczyć należy, iż z pośród wymienionych artystów takie sławy, jak Jan Kiepura, Paweł Kochański i Artur Rubinstein, wystąpią w reprezentacyjnych polskich koncertach międzynarodowych, które transmitowane będą przez wszystkie radjostacje europejskie.

Poza działem muzycznym przygotowuje „Polskie Radjo" szereg sensacyj również i w innych działach programowych, a więc: w literackim i odczytowym.

Radjo sprawiło, iż sztuka i to najwyższa sztuka przychodzić będzie sama do radjosłuchaczów. Na szeroką skalę zakrojone poczynania „Polskiego Radja" przyjmie z radością polski świat radjowy, który rozszerzy się ogromnie.

SPORT.

O mistrzostwa Śląska związku młodzieży.

Piłka nożna:

S. M. P. Świętochłowice (mistrzostwo północnej części Śląska) — S. M. P. Panewnik (mistrzostwo południowej części Śląska) 4:2 (1:0).

Palant:

S. M. P. Bykowina (mistrz. półn. części Śląska) — S. M P. Tychy (mistrz południ. części Śl.) 126:53

O mistrzostwo Śląska Opolskiego I serji.

Piłka nożna:

K. S. (Naprzód) Bytom — K. S. Mikulczyce 4:0 (3:0).

Ilość posłów w poszczególnych parlamentach.

Największym parlamentem na świecie jest tak zwana Izba Gmin Wielkiej Brytanji, licząca 615 posłów, a była aż do niedawna jeszcze większą, bo liczyła aż 707 posłów przed wyodrębnieniem Irlandji. Drugim z rzędu jest francuska Izba Deputowanych, w której zasiada 612 posłów, podczas gdy senat liczy ich 314. Trzecie miejsce zajmuje niemiecki parlament czyli Reichstag, do którego teraz po raz pierwszy wybrano 577 posłów. Liczba posłów nie jest tam stała, tylko zależy od liczby głosów oddanych, licząc po jednym pośle na każde 60 000 głosów. Czwartym z kolei jest sejm polski, w którym zasiada 444 posłów, podczas gdy senat liczy ich 111. Sejm w Italji liczy posłów obecnie 400, — przedtem było ich 535. — Wszystkie inne parlamenty w Europie mają mniej niż 400 posłów, i tak: w Rumunji 387, — w Jugosławji, gdzie nie istniejąca chwilowo „Skupczina" składa się z 315 posłów, — w Czechosłowacji 300, — w Bułgarji, Sobranje 273, — w Grecji 250, — we Węgrzech 245, — w Szwecji 230, w Finlandji 200, — w Szwajcarji 189, — w Belgji 187, — w Austrji 165. Poza Europą liczą: parlament japoński 467 posłów, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 435 i w Kanadzie 245.

Przy tej sposobności wypada zaznaczyć, że w parlamencie niemieckim będzie zasiadać 39 posłanek, i to 18 socjalistek, 11 komunistek i 4 z centrum. Tylu posłanek w parlamencie jeszcze nie widziano.

Program radjowy.

Czwartek, dnia 6 listopada 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. — 15.00 Komunikaty gospodarcze. — 15.35 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 15.50 Odczyt rządowy p. t. „Państwowy Instytut Eksportowy jako czynnik organizacji eksportu". — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Wilna. — 17.45 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt: „Stanisław Staszic". — 19.35 Komunikaty prasowe. — 19.55 Komunikaty. — 20.00 Feljeton p. t. „Zagon korosteński". — 20.15 Pogadanka radjotechnicza. — 20.30 Muzyka lekka. — 21.30 Słuchowisko: „W zimowy wieczór" — Elizy Orzeszkowej. — 22.15 Pieśni. — 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Odczyt dla kobiet. — 12.35 Koncert szkolny. — 15.00 i 15.35 Komunikaty. — 15.50 Odczyt rządowy. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Muzyka skandynawska. 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 i 19.55 Płyty gramofonowe. — 20.30 Muzyka lekka. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.15 Pieśni. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 17.15 Odczyt z Wilna. — 17.45 Muzyka z Warszawy. — 18.55 Gawędy podhalańskie. — 19.10 do 19.55 Transmisje z Warszawy. — 20.30 Koncert wieczorny. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.15 i 23.00 Transmisje z Warszawy. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka poranna. — 7.15 Wiadomości z całego świata. — 12.35 Koncert szkolny z Warszawy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. — 15.50 Odczyt rządowy z Warszawy. — 17.45 Koncert kameralny. — [illegible] Humor. — 20.30 Koncert z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.15 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 325 m., **Gliwice,** fala 253 m.: 11.35, 13.50 i 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert z Berlina. — 19.00 Koncert popularny. — 20.30 Operetka „Olly-Polly". — 21.40 Koncert symfoniczny. — 22.45 Muzyka popularna i taneczna.

Berlin, fala 418 m.: 14.00—14.55 Płyty gramofonowe. — 16.00 Soliści. — 17.00 Pieśni ludowe. — 17.50 „Requiem i hymny". — 20.00 Wieczór tańca. — 22.00 Sonata fortepianowa. Następnie koncert popularny.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. 12.00 Orkiestra. — 15.20 Płyty gramofonowe. — 17.00 Słuchowisko dla dzieci. — 19.35 Wieczór pieśni ludowych. — 21.30 Humoreska. — 21.40 Muzyka kameralna. Następnie płyty gramofonowe.

Piątek, dnia 7 listopada 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 15.00 Komunikaty gospodarcze. — 15.35 „Kącik krótkofalowy". — 15.50 Lekcja języka francuskiego. — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 „Wergiljusz" (w dwutysięczną rocznicę urodzin). — 17.45 Koncert (w programie pieśni perskie i hinduskie). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt: „Poczta i jej ustrój w przeszłości". — 19.35 Prasowy dziennik radjowy. — 19.55 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej z okazji uroczystego otwarcia akademji muzycznej w Warszawie. — 21.30 Transmisja z Warszawy odczytu p. ministra skarbu. Po transmisji komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Sprawy towarzystw.

Królewska Huta. Zebranie Związku powstańców śląskich na powiat uchodźczy opolsko-oleski — grupa Królewska Huta, odbędzie się w piątek, dnia 7 b. m. o godz. 18 na sali Domu Polskiego w Królewskiej Hucie przy ulicy Wolności 64. Wobec ważnych spraw przybycie każdego członka jest konieczne.

Zarząd.